Kraków dnia 18 Marca 1882 r.

DJABEŁ

ROK 14. Nr. 5.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcya „Djabła"**)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

Józefowi Kraszewskiemu i Bogdanowi Zaleskiemu

w osiemdziesiątą rocznicę zasłużonego żywota.

Oblubieniec jest Waszym patronem,
Wy narodu znów oblubieńcami,
Który staje dziś przed Waszym tronem,
I obrzuca go w koło wieńcami.

Królujecie nie berłem, żelazem;
Ale sercem nad sercami ludu,
A tron, który posiedliście razem —
Z Waszych bólów i z Waszego trudu.

Jako Józef w obce uszedł ziemie
Z swą dzieciną Bożą przed Herodem,
Tak Wy w obcej ziemi młode plemię
Wychowali — by było narodem.

I co naród ten ma siły w sobie,
I że dotąd jest czujny i żywy,
Że nie spodlił się — ani zgnił w grobie
To winien Wam i takim jak i Wy!

Więc gdy dziś Wam wszyscy życzyć spieszą,
Niech ten także, co wziął ciężkie brzemię
Chłostać ludzi — gdy są źli i grzeszą —
Cnocie czołem uderzy o ziemię.

Nie życzę, by Bóg dał długie życie,
Bo będziecie żyć wieki — w to wierzę,
Lecz by z Was się rodzili obficie
Ludzie serca i ducha rycerze.

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

Kiedyśmy sobie z kumem przeczytali w „Reformie“ tę pełną nikczemnej zjadliwości mówkę p. Kułaczkowskiego, tak szlachetnie i rozumnie wysmaganej przez pana Hausnera, kum zażywszy z zadowoleniem tabaki zawołał: „Wiecie co, że ten Hausnyr to klawy chłop! Co mu dudy zerżnął to zerżnął — ale żeby to tak na mnie padło, to tę operację inaczejbym skoncypuwoł! Wiecie dobrze, że ze mnie także dzielny mówca jak zacznę niby rypać to już rypię choćby i godzinę, ale z tym babraczem co to bezczelne kłamstwa rzucał ciągle w oczy narodowi jak paper garściami piasku — tyle bym nie gadał, bo to nareszcie i szkoda z przeproszeniem gęby. Jabym wstał z ławy i tak niby krótko jak to mówią echt krakowiaki eins, zwei, drei, rzekłbym do niego niby nieprzymierzając...“ — „Jak ów uczony hrabia krakowski (przerwałem) do owego sławnego francuskiego poety?“ „Niby jak?“ (spytał kum) — „Łżesz jak pies!“ „To, to, to, rychtyg ci, tak bym mu powiedzioł łżesz... no możebym przez wzgląd na szlachetny charakter psa zreflektowoł się nieco i powiedział mu: łżesz jak moskal, abo po niemiecku: Du lügst wie ein hunewot! — a potem zaraz bym się zwrócił do ministra i rzekł: Wissen sie was herr von Minister czy jak się tam gada — ich bitte diesen beamter gleich wyforuwać z Krakowa, żeby tu nasza święta ziemia nie nosiła takiego intryganta, co braci na braci podjudza. Skoro już tak konstytucja pozwala, żeby urzędniki zamiast pilnuwać roboty za którą narody płacą — posłowali sobie bez mała przez cały rok w Wiedniu, to przenieśże go panie ministrze tam do owego echt niemieckiego kraju, zkąd przychodzą owi posłowie na lewicy siedzący, co mu brawa bili gdy kalał gniazdo własne — niechaj na takich weisruslandów nie patrzy echt krakowskie oko! Aus! i kwita. Ich bitte so!“ „Ba! (rzekę ja) ale wy byście znowu nie wpadli na taki doskonały koncept jak p. Hausner – wy nie dalibyście do zrozumienia, że u tego pana bardzo słaba głowa być musi, skoro aż 14 dni potrzebował do zrodzenia w swym mózgu takiej kiepskiej mowy i to jeszcze z pomocą swoich skrytych współpracowników“ — „Macie recht kumie, ja bym go tak nie zmasakruwoł, mnie by to do głowy nie wpadło wziąść go z tej strony w obroty i dlatego mówię wam, że łebski łeb jest u tego p. Hausnyra. Jak to tam wypenetruwoł tych współpracowników. Ho, ho, ho, mówie wam, że to klawy chłop — i mocno żałuję, że go nie znam, a jeszcze więcej, żem nie wiedział co będzie mówił. Ja bym go zainformuwoł gdzie szukać tych przyjaciół politycznych świętojurskiego rycerza. Tu, tu, w Krakowie jest ich potężna paczka, tu się schodzą, tu się bocheńscy na narady zjeżdżają — tu bezpieczni się czują, tu redaguwali pewnie co panu Hausnyrowi powiedzieć, i wierzcie nie wierzcie ja wam powiadam, że tu za cywila przebrany był Skobelew. Rychtyg wam ci, widziałem takiego jak on pijanicę siedzącego z znanym tutejszym prowodyrem świętojurskich boryteli, na ławce koło kasyna niemieckiego“. „To wszystko być może mój kumotrze — ja sam wiem, że oni się tam w tem kasynie schodzą, bo nie jednych tam widuję, — a nawet dostrzegłem w ostatnich czasach, że coś mi tak wyglądają spłoszeni od dni kilku jak myszy siedzące na pudle“. „Może pismo przewąchują nosem“ rzekł kum, na co ja jemu: „Daj Boże aby się ich przeczucia sprawdziły — żeby jeszcze pewniej wpadnięto na trop niebezpiecznej szajki, która za plecami takich kolporterów świętojurskiego patryjotyzmu jak tym razem Kułaczkowski — jedną ręką rozrzuca bezczelne obelgi na polski naród w pełnej nadziei, że z powodu tych obelg znajdzie silnych przyjaciół w obozie centralistów, z których pomocą potrafi zatrzeć ślady uwidniających się kretowisk w całej Galicyi, a drugą ręką rozkopuje co raz szerzej te doły utrudniające Zgodzie pochód dwóch bratnich narodów, z których jeden odwróciwszy się od drugiego, bezwiednie przyspasabia swe karki do panmoskiewskiej obróży — a drugi drzémiąc jak drzémał, z założonemi rękami i otwartą gębą oczekuje pieczonych gołąbków — miast sercem i duszą wziąść się czemprędzej do zasypywania owych dołów mogących z czasem przemienić się w przepaść.

WYŻSZA POLITYKA.

Nic od rządu nie wymagać,
Jak on zagra, tak mu skakać —
Za indyka dostać byka
Oto wyższa polityka.

Za rządu względy łaskawe,
Płacić drogo tytoń, kawę,
Kryć się z tem co nas dotyka,
Oto wyższa polityka.

Niech upada przemysł w kraju,
Byle kwitły jak bez w maju:
Stempel Lotto i trafika
Oto wyższa polityka.

Z Moskwą zdala — ale grzecznie,
Bo ją drażnić niebezpiecznie —
Dać jej projekt na Stańczyka
Oto wyższa polityka.

Z Prusem dotąd trwać ma walka,
Aż powróci prymas Halka
Ściskać Niemca, katolika —
Oto wyższa polityka.

A kto inną obrać zechce
Tego naród niech podepce,
I wyśmieje i wysyka —
Oto wyższa polityka.

Spodziewane rozporządzenia
J. E. P. Ministra Skarbu.

Jako *pendant* do rozporządzenia zabraniającego sprzedaży kart przegranych, to jest ograniczającego służące właścicielowi do użytkowania według swej woli z rzeczy za którą podatek opłacił, J. E. P. Minister skarbu wydać zamierza następujące przepisy:

1. Lampy naftowej raz zapalonej nie wolno gasić. Winna się palić dopóki się nie wypali, ażeby skarb nie poniósł uszczerbku.

2. Przy jednej lampie naftowej nie wolno siedzieć dwom osobom, bo w takim razie jedna znich, ta która za naftę nie płaci nie byłaby opodatkowaną. Ile osób siedzi przy stole tyle winno się palić lamp.

3. Używanie kawy ze śmietanką lub mlekiem jest zakazane, gdyż śmietanka lub mleko zajmuje miejsce, które opodatkowana kawa mogłaby zająć. Dozwoloną jest tylko kawa czarna. Za nalewanie filiżanek albo szklanek niepełnych winni kawiarze lub gospodynie domów, pociągani będą do odpowiedzialności przed fiskusem. Równej odpowiedzialności podlega ten ktoby pozostawioną przez innego w szklance lub filiżance kawę czarną wypiał, zamiast zażądać dla siebie porcji osobnej.

4. Śledzie ze względu na wyższe cło mają być sprzedawane w beczkach obanderolowanych. Ktoby śledzi z beczki otworzonéj używał lub takowe przechowywał na sprzedaż, będzie karany tak jak ten kto sprzedaje rozpieczętowane karty. Kto ma apetyt na śledzie winien sobie kupić całą beczkę.

Dowiadujemy się z najlepiej poinformowanego źródła, że J. E. p. Minister skarbu ma w zapasie podobnych rozporządzeń tyle ile będzie artykułów nowéj taryfy celnej.

Wszystkie one mają cel jeden: przyczynić się do **uzupełnienia luki** w budżecie, którą nazywamy deficytem.

Qui pro quo.
(Scena z życia.)

Adaś (czytając gazetę.) „Nie jesteśmy w stanie powtórzyć godnie, bo pióro kronikarskie za słabe — za nie udolne — aby opisać całą świetność i wspaniałość wieczorku — jaki odbył się w Kole literacko-artystycznem“, ku uczczeniu Jaśnie oświeconego hrabiego...

Ojciec (leżąc na kanapie). Ach, daj pokój Adasiu, nie czytaj dalej. Nieznośny jest ten „Czas“ ze swojemi panegirykami dla hrabiów!

Adaś. Proszę taty, kiedy ja czytam nie „Czas“ tyko „Reformę“.

Ojciec. Co? to być nie może. Pokaż! A! prawda. Ha! to już widać ta choroba musi w krakowskiem być powietrzu — skoro nawet takie młode pismo nią się zaraziło.

Kraina fagasów.

Jest jeden kraj w Europie
Gdzie? — nie powiem mym zwyczajem —
Gdzie człek każdy w różnym stanie
Gwałtem zostać chce lokajem!

Kupiec co ma sklep dostatni,
Kamienicę nawet czasem —
Miast być panem na swych śmieciach,
Woli hrabiów być fagasem.

Archeolog, który bada,
Różne dziury, różne zamki,
Radby także być fagasem
I trzymać się pańskiej klamki.

I artysta jeden, drugi,
Patrzcie tylko co wyrabia,
Skoro się w ich „Kółku“ czasem
Znajdzie książe albo hrabia.

Zaraz krzyczą, że go uczcić
I hołd złożyć mu należy.
Za to tylko, że pan hrabia
Brzuchem do góry nie leży.

Czy to książkom się oddaje,
Czy to się poświęca balom —
Fagasy go wielbią za to,
Po gazetach za to chwalą.

Literaci i śpiewacy
Nucą mu tenorem, basem —
Każdy z nich się wielkim czuje,
Gdy hrabiego jest fagasem.

Nawet kiedy hrabia umrze —
Prócz fagasów co najęci,
Na pogrzebie nie najętych
Mnóstwo się fagasów kręci.

Słowem kraj ten, można śmiało,
Zwać lokajów samych krajem,
Bo w nim mało znajdziesz kogo,
Co by nie rad być lokajem!

Przed handlem.

A. Gdzie tak lecisz?

B. Czyż nie słyszysz trąbki pożarnej straży — turkotu sikawek, tententu koni. Stary teatr się pali.

A. A niech się pali! Jak tylko Eminowicz przyjedzie włos mu z głowy nie spadnie.

B. Mówiono mi właśnie, że przed godziną udał się tam z komisją teatralną ze Lwowa przybyłą, prezydentem...

A. W obec tego co powiadasz, wstąpmy tu mój przyjacielu! Możemy bowiem najspokojniej zasiąść do kufelka piwa, chociażby nawet żony nasze znajdowały się w tej chwili na galerji!

(wchodzą do handlu.)

W handlu.

C. Bombę piwa tylko prędko!

B. Zkąd idziesz?

C. Z teatru.

A. Spalił się?

C. Ani trzaska się nie zatliła.

B. No cóż? Nie mówiłem ci, że armja Eminowicza...

C. Jakiego Eminowicza? Widziałem jak Prezydent uszczęśliwiony nad wszelki wyraz chodził to tu to tam — i ciągle mówił: „Jakże się dzielnie spisała ta dzielna straż moja. W dwie minuty i pół przybyła na miejsce pożaru — i opanowała go natychmiast! Ach jakże zadowolony jestem ja!“

B. A cóż komisja?

C. Oczy pełne zachwytu wytrzeszcza i milczy. Co tu mówić. Takiej straży ogniowej jak nasza na całem świecie nie ma.

B. A naród co na to?

C. Był uszczęśliwiony zadowoleniem swego energicznego Prezydenta, który wszędzie, gdzie tylko o dobro jego chodzi znajduje się pierwszy — i widocznie pełen zapału oglądał się za pochodniami...

A. No, ależ to przecie, niepodobna ażeby się nic a nic nie spaliło.

C. Dla czego spalić się miało — czyż nie wiesz, że to tylko była próba — fałszywy alarm?

A. W takim razie protestowałbym znowu przeciw tej takiej nie zupełnej próbie. Jakkolwiek straż ogniowa spisała się świetnie, przecież publiczności czegoś więcej potrzeba było. Wszelka najpiękniejsza teorja jeżeli nie zostanie popartą doświadczeniem, pozostanie tylko hipotezą. Należało było koniecznie spuścić z budynku kogoś co bliżej publiczność obchodzi. Czy po drabinie, czy we worku, czy na płachcie — ażeby publiczność własnemi oczyma mogła się przekonać o swoim bespieczeństwie. Myślę więc, że tak p. dyrektor Koźmian bardzo interesowany obecnemi losami teatru jako i p. prezydent, który dbając o życie mieszkańców Krakowa — głównie swą świetną mową w Radzie miejskiej spowodował zamknięcie teatru, powinni czynniejszy udział wziąść w owej próbie.

Bajka.

Uczył szlachcic chłopów, jaką oni drogą
Nabywać oświatę i dobrobyt mogą.
A chłopi mu na to: „Czcigodna osobo!
Wskaż to wprzód na sobie — my pójdziem [za tobą“.

DRZEWA PRZYSZŁOŚCI.

(Fantazja botaniczna).

Chór akacyj.

W drogę młode latorośle w drogę — Rada miasta Krakowa woła na nas abyśmy szły ozdobić rynek krakowski.

Chór lip.

I uwieńczyły zielonemi konarami wspaniałość Sukiennic.

Chór kasztanów.

I chłodnym cieniem otoczyły posąg wieszcza narodu, który tam stanie.

Wszyscy.

Dalej, dalej, w drogę — połączymy gałęzie nasze i utworzymy skwer cudowny.

Spruchniały grab.

Zawczesna radość jest wasza — bo nie wiecie komu życie wasze oddało miasto. Patrzcie na mnie — byłem piękny, zielony, gęstym liściem okryty — a choć ręka ogrodników obcinała co rok nielitościwie podług sznura liście moje — to jednak umiałem z resztek tworzyć w botanicznym ogrodzie cieniste aleje, pod któremi gruchały zakochane pary i uczyli sie studenci. Aż oto przyszedł ten, który nie jest tamten, a któremu miasto ma ochotę oddać moc nad wami — przyszedł on urządzić ogród i urządził mnie tak, że gałązka ze mnie nie została, wyciął w pień moje cieniste szpalery i z ziemią zrównał. On i was tak urządzi albowiem nie jest to tamten tylko ten.

Chór drzew.

Biada! biada!...

Kamelja.

Dewotka.

I znów musi Ojciec święty
Na bezbożnych ludzi klikę,
Co Go wiecznie prześladują
Pisać wiernym encyklikę.

I w niej dawać polecenie
By tak starzec jak i dziecko,
Modlili się by im pan Bóg
Znów przywrócił władzę świecką.

By mógł jak to ksiądz Gaudenty,
Na ambonie dziś wspominał,
Ojciec święty mieć swą własną
Policję i kryminał.

Bo czyli to nie okropny
Grzech, który o pomstę woła,
By żandarmów nie miał swoich,
Ten, co głową jest kościoła?

Skoro u nas w Galicji
To rzecz tak zwyczajna, prosta,
Że Policję na usługi
Ma komisarz i starosta,

Maszli tylko Ojciec święty
Ten, co wyższy od wszech stanów —
Obywać się bez żandarmów,
Policajów i wachmanów?

A któż będzie karał wtedy,
Heretyki, farmazony —
Skoro Ojciec święty będzie
Swieckiej władzy pozbawiony?

Więc się módlmy siostry moje
By na krzyżu Ten rozpięty,
Zdziałał aby swych żandarmów
Mógł mieć znowu Ojciec święty.

W obec spodziewanego konfliktu.

Prusy.



Miał słuszność kronprinz, że się nie chciał uczyć po polsku — djabelnie trudny język.

Austrja.



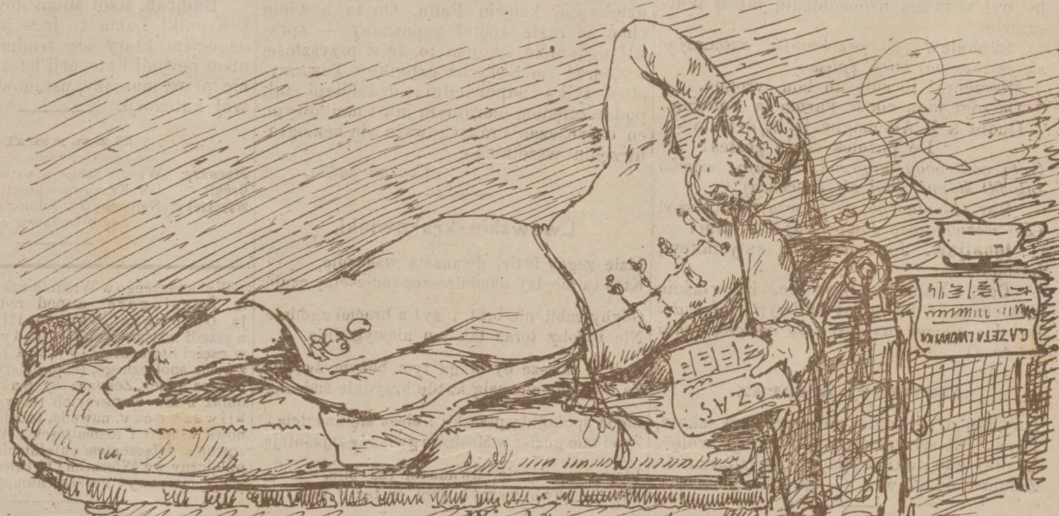
Hej moskalu! krzycz, wrzeszcz sobie, choćby z piersi całej,
Mam ja tutaj przeciw tobie, tarany i wały.

Rosja.



Ignatiew (w budce podpowiadając.) Śmierć niemcom!
Skobelew (na scenie.) Śmierć niemcom! Narodzie polski, ty nasz brat! Jej bohu my cię kocham

Nasza ściślejsza ojczyzna.



Wir können warten.

Bajka polityczna.

Wyszedł wilk z lasu raz pięknego rana,
Ujrzał na łące pięknego barana.
Ślinka mu idzie na te specjały,
Więc woła czule: „chodź baranku biały
Będziemy razem paśli się tu w lesie“.
„Nie chodź! (lis woła) bo cię wilk poniesie —
Chodź ze mną lepiej, tu między zarośle,
Tu się zabawim rozkosznie i wzniośle“.
Baran się waha — kogo słuchać kogo..
W tem osioł, który właśnie kroczył drogą,
Rzekł: „Nie wierz obom, choć się wdzięczą
Bo chce cię pożreć **Skobelew** i **Stiehle**. [mile

Rozmowa Cara ze Skobelewem w Gatczynie.

(Sprawozdanie nie *steno*- ale *satanograficzne*).

Car. Nu, Skobelew ty miał mowę w Paryżu?

Skobelew. Miał, wasze imperatorskie wieliczestwo.

Car. A ileś przed nią wypił?

Skobelew. Jej Bohu! tolko 7 stakanow rumu i 9 szampanskawo!

Car. A dziś ile piłeś?

Skobelew. Jej Bohu! niczewo...

Car. Tylko mów prawdę!...

Skobelew. Niczewo... jej Bohu... driannych 5 riumsk wodki i 4 stakana szampanskawo!

Car (*do służby*). Przynieście tu zaraz 4 kieliszki wódki i 4 szampana! (*Po przyniesieniu, do Skobelewa*) Pij!

Skobelew (*wypija*).

Car. Teraz jesteś w takim usposobieniu jak w Paryżu... gadaj twoją mowę paryską.

Skobelew (*zataczając się, śpiewa*):
Niemcy wsiemu winowaty,
Sablej nużno ich prognaty!...

Car (*klepiąc go po ramieniu*) Maładiec! (*Do służby*). Zmienić mu kapelusz na czapkę i ubrać w palto zabłocone, żeby był w takim usposobieniu jak w Warszawie.

Skobelew (*po przebraniu, zataczając się jeszcze bardziej, śpiewa*):
Messieurs! je suis un bon ivrogne,
De tout mon coeur j'arme la Pologne
Quant à l' Allemagne je la déteste
De paroles et de gestes!
(*robi gest nogą naprzód, opisując szybko łuk 90 stopni. Stół się wywraca*).

Car (*klepiąc go po twarzy*) Charaszo! (*Do wchodzącego Ignatjewa*) Cóż tam?

Ignatjew. Jewropa chce satysfakcyi, hosudar.

Car. Napiszy Jewropie, iż właśnie miałem prawdziwą satysfakcyę. (*Odchodzi śmiejąc się po raz pierwszy od wstąpienia na tron*).

Dawniej a teraz.

Dawniej gdy chłopiec nie uczył się w szkole,
Papa: „do szewca (rzekł) oddać go wolę“.
Dzisiaj gdy taki wypadek się zdarza
Zamiast do szewca — dają na malarza.

LIST z POZNANIA.

Muszę też Waszej Djabelskiej Mości donieść o pewnej **niegrzeczności poznańskiej**, która o ile się zdaje otrzyma nazwę **historycznej niegrzeczności**. Książe Antoni członek Resursy w Poznaniu, znany poznański Sardou, zwany księciem obecnej polskiej komedji -- autor pomiędzy wielu innemi komedji „Fatalny żart“ podniesionej przez recenzje aż do zenitu zwłaszcza za scenę hulanki lokajskiej, kucharskiej i t. d. zapragnął w swej łaskawej dobroci zrobić zaszczyt Towarzystwu Przyjaciół Nauk i raczył się podać na członka Wydziału historycznego.

I stał się fakt, który wprawił w osłupienie cały uczony i niedouczony świat poznański. Przy balotowaniu Książe Pan otrzymał tylko **2 białe gałki**. Jest to czyn niegrzeczności nadzwyczaj przerażający, zwłaszcza że Towarzystwo Przyjaciół Nauk słynęło z pobłażliwości w wyborze członków — i jeżeli zasmuconych co pociesza to tylko przysłowie: „nie ma złego coby na dobre nie wyszło.“ Niegrzeczność czarnych gałek była w protokule zapisaną, co dojrzawszy jeden z członków Zarządu, człek ducha pojednawczego, samowolnie z księgi wykreślił, jedynie nie chcąc czarnych gałek na możliwą awanturę narazić. Ta samowola została jednak zganiona na jednem z posiedzeń Wydziału historycznego, w skutek czego wywiązała się gorąca dysputa o podawaniu się na członków i warunkach jakie pretendent mieć powinien.

Dysputa owa wyszła na dobre — albowiem postanowiono paragraf o wyborze na członka zmienić w ten sposób, by członek był odpowiedni godności uczonego Towarzystwa, bo dotąd i nie umiejący czytać mógł się podać a nawet jak przykłady uczą i być wybranym.

Otóż ta niegrzeczność czarnych gałek wyszła na korzyść poważnej instytucji naukowej — za co głównie należy się podziękować księciu Panu. On to bowiem choć na razie został zapoznany — sprawił podaniem swojem to, że w przyszłości wybierać się będą na członków Towarzystwa tylko odpowiednio uzdolnieni tak pod względem moralnym jak i naukowym, co dotychczas praktykowało się bez ograniczenia wszelkiego.

Czarna gałka.

Lwowskie krakowiaki.

Idzie zegar idzie, dwunastą wskazuje,
Ktoś tu między nami dreszcz śmiertelny czuje.

Gdyby rubli nie brał, i żył z braćmi zgodnie,
Nie byłoby teraz tak mu niewygodnie.

Tak to zawsze bywa na tym bożym świecie,
Że do dziur chowają każde brzydkie śmiecie.

Siedź spokojnie ptaszku i ciesz się nadzieją,
Że ci tam gdzieś w Moskwie gwiazdy zajaśnieją.

Idzie zegar idzie, dwunastą już bije,
Ten co piwo warzył, sam je teraz pije.

Idzie zegar idzie, nagle stanął sobie,
I nie jeden szepcze: kwaśno będzie tobie.

Ludzie litościwi może ci przebaczą,
Lecz już czarne druhy aż z radości skaczą.

Skaczą biesy, skaczą, z cicha mówiąc sobie:
A potrzebne było zdradzać wiarę tobie?!

Sas.

Z Koła literacko-artystycznego

(spóźnione).

W Kole **literacko-artystycznem** które tak świetnie ujęło w dłoń swoją wszelki ruch artystyczno-literacki w Krakowie, odbył się **wieczorek muzykalny** — tylko bez muzyki i bez artystów — z literatów zaś było kilku hrabiów i paru urzędników z banku.

TELEGRAMY.

Rzym. Król Humbert w rozpaczy, że „Czas“ rzucił z pogardą do kosza telegram o powinszowaniach składanych mu w dniu urodzin, postanowił abdykować.

Paryż. Biskup Treppel w rozpaczy, że „Czas“ powtórzył z „N. fr. Presse“ wszystkie niedorzeczne szyderstwa z jego mowy o konkordacie, postanowił przejść na protestantyzm.

Wiedeń. Poseł Kułaczkowski zrozpaczony tem że go p. Hausner wykułaczkował, postanowił prosić „Czasu“ żeby go przemienił w miasto, na miejsce miast, które pozamieniał w posłów, ażeby geografja nie doznała uszczerbku a poseł Hausner nie miał się na kim tak pastwić.

Praga. Okazało się że my Czesi jesteśmy najzapalczywszym narodem, bośmy z zapału do sztuki już dwa teatra spalili.

Berlin. Minister wyznań Gossler ma za złe Polakom że pragną powrócić do granic z 1772 r. Polacy są sprawiedliwsi bo nie mieliby wcale za złe Prusom gdyby powróciły do granic z 1772 r.

Belgrad. Król Milan dowiedziawszy się z Kroniki Lama że jego przodek był pedagogiem który się trudnił wychowywaniem pewnej kategorji istot tępionej głównie przez massaży, ustanowił order **Takowej** kategorji.

Szarada.

Pierwszy: Wprost zabija a wstecz potakuje,
Drugi: Pół Krakowa wprost reprezentuje.
Wszystek: Najpodlejszy Sukin-Syn na świecie.
Sądzę że łatwo zgadniecie.

B—c.

R. LUDWIŃSKI
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30
poleca swój
SKŁAD PAPIERU oraz WSZELKICH POTRZEB PIŚMIENNYCH i RYSUNKOWYCH
w gatunkach najlepszych i sprzedając takowe
po cenie umiarkowanej.
WIELKI SKŁAD ALBUMÓW NA FOTOGRAFIE
i wszelkich wyrobów skórzanych.
Prawdziwa woda kolońska i potrzeby toaletowe,
z fabryk zagranicznych.
Pracownia biletów wizytowych i monogramów.
Zamówienia zamiejscowe wysela **najdokładniej** za zaliczką.

Magazyn obuwia damskiego
istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,
zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.
Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.
Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

SKŁAD TOWARÓW
tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.
wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.
Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. AJENCJA DJABŁA.

ANTONI KOWALSKI
ZEGARMISTRZ
w Krakowie Sukiennice Nr. 15.
Poleca **wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendułowych i stołowych, łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek do łańcuszków.** Wielki wybór **budzików** w różnych gatunkach, **zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po zniżonych cenach.**
Podejmuje się **reperacyi zegarów i zegarków** wszelkiego gatunku i takowe najsumienniej i najpunktualniej wykonywuje **po cenach umiarkowanych.** Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.
Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

DO SKŁADÓW
WILCHELMA FENZA, J. ZAPLATALSKIEGO i F. A. GRIGARA
W KRAKOWIE
nadszedł świeży transport **wyrobów** warszawskiego laboratoryum chemicznego: **mydła toaletowe i higieniczne**, „serya naszych perfum", **bukiet tatrzański** i t. d. **Woda z kwiatów polskich** w różnych zapachach, **puder „Siréne"** i inne kosmetyki.

„REFORMA"
czasopismo polityczne, codzienne
poświęcone wszystkim żywotnym sprawom krajowym i zagranicznym.
Warunki prenumeraty:
W miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** cent. w. a.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. w. a.
W państwie niemieckiém: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **3** złr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje **10** ct., z przesyłką pocztową **12** ct.
Prenumeratę przyjmuje Administracja **„Reformy"** przy ulicy św. Jana Nr. 5 na dole.
„Reforma" wychodzi w Krakowie od 1 Stycznia 1882 r. codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych wieczorem o godzinie 6 z datą dnia następnego. — Listy do redakcji adresować należy, **Redakcja „Reformy" — Kraków — Hotel Drezdeński.**

4½-5% owe Kapitały hipoteczne
mogą być jako pożyczki udzielane każdego czasu i we wszelkich wysokościach bądź to z wypowiedzeniem lub bez — z amortyzacyą i bez takowej, na porzeby Gmin, na dobra ziemskie, na domy i zakłady — za pośrednictwem
J. W. Obereindorf in Magdeburg
właściciela od lat 13 pierwszorzędnego w Niemczech Zakładu hipoteczno-negocyacyjnego.
(Podanie bliższych wyjaśnień następuje po nadesłaniu marki listowéj).

A. BIASION w KRAKOWIE
optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.
Zamówienia odwrotną pocztą.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny
w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,
podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.
wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,
złocenia, bronzowania,
lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Zygmunt
WASILKOWSKI
AJENT
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,
asfaltuje:
KOŚCIOŁY, HALLE, browary, kręgielnie, podwórza, **chodniki,** sienie, kuchnie, STAJNIE, PIWNICE, **warstwy od wilgoci w murach**
i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:
LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.
Kraków, Kleparz 83,
dom Koziarskiego.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. *— Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. *— Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentysci.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów na aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru**, *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

W. BAZES, *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych**, *oraz* **świeczników kościelnych** *i* **salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumjarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrz.

W. BOJARSKI **zegarmistrz**, *dawniej przy ulicy Grodzkiéj obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *znajsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Właściciel niniejszego* **magazynu**, *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Geny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obowia

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie, Rynek gł. linia A-B róg ulicy św. Jana, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

L. Czyńskiego w Jarosławiu. *Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hatelu Drezdeńskiego w Rynku.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 5 „DJABŁA“ z roku 1882.

GEOGRAFIA POLSKI

wydana staraniem „Czasu“, (streszczona przez Djabła).

Cesarsko królewska Galicja z wielkim księstwem krakowskiem, zwana także przez niektórych Polską, leży w Austrji i graniczy od północy z Rosją przez Michałowice, z Prusami przez Oświęcim, od zachodu ze Ślązkiem czesko-niemiecko-austryackim przez Białę, od wschodu z Moskwą a od południa z Czerniowcami graniczy i ma od Węgier naturalną granicę którą jednak, gdyby to było życzeniem rządu obowiązuje się uważać za nie byłą i granicę z tej strony ścieśnić o tyle o ile tego szczęście Translitawji wymagać będzie.

Stołecznem miastem cesarsko-królewsko - austrjacko - galicyjskiego wielkiego księstwa krakowskiego jest Kraków. Główna siedziba biskupa, wyższej polityki i moralnego rządu całego kraju. Mieszkańcy przeważnie żydzi, księża i stańczyki, trudnią się handlem i przemysłem. Wyższą politykę uprawia redakcja „Czasu“ przy ulicy Różowej i filja tejże niedaleko bani śgo Piotra przebywająca. Sprawami finansowemi zajmuje się Bank umieszczony w gmachu dla handlu i przemysłu na pierwszem piętrze — otwarty ciągle, głównie jednak operujący od 11 w nocy do rana.

Z fabryk są główniejsze: fabryka cygar, przy ulicy Rajskiej znajdująca się prawie naprzeciw mieszkania jednej z Hurysek krakowskiego Mahometa — fabrykacja słynnego w całym świecie szampitra i fabryka plotek istniejąca na każdej ulicy.

Kościołów liczy Kraków 42 — teatrów 5 a mianowicie: przy placu Szczepańskim, przy ulicy Wolskiej, w gmachu Frühbecka, w ogródku pod Wilkiem i jeszcze jeden chwilowo koczujący. Z gór znaczniejszych wyliczyć musimy przedewszystkiem: Psią górkę, dawniej zajętą przez damy kameljowe, obecnie obróconą na Zakład gastronomiczny. Piwiarni i szynków jest 864, że jednak liczba tych ognisk cywilizacji i moralności wydawała się nie dostateczną, przeto magistrat widział się spowodowanym zwrócić konsens odebrany panu Tenglerowi i przyrzekł nadal protegować jego moralno-wychowawczy zakład. Zakładów dobroczynnych jako też różnych instytucji dobroczynnych jest kilkadziesiąt, przy których niektóre podupadłe rody mają bardzo przyzwoite utrzymanie i stałe dochody. Z gmachów publicznych wyliczyć musimy przed innemi Sukiennice, na których poświęcenie zjechali się reprezentanci całej Polski wraz z niejakim panem Kraszewskim. Gmach ten ma niezmierną wartość historyczną o tyle o ile w nim są wyryte na marmurze nazwiska radców, którzy postanowili jego budowę a następnie takową utrudniali. Przewyższa on wspaniałością stylu wszystko, co dotąd było znakomitego na polu architektury krakowskiej a co najważniejsza, że według ostatnich obliczeń nic on prawie nie kosztował, gdyż go budowano nie za swoje, ale za cudze pieniądze.

Oprócz sukiennic jest kilka innych gmachów szkolnych, które się tem szczególnie odznaczają, że stojąc od lat przeszło czterech, opierały się niszczącej potędze czasu, z wyjątkiem paru, które restaurować musiano jedynie tylko dla tego aby się nie zwaliły. Jest także nowo wybudowana według pomysłu najznakomitszych uczonych krakowskich **osobliwość** nazwana w języku galicyjskim odwach. W szczegółowy opis tej interesującej budowli niepodobna zagłębiać się — tyle ma aż do najmniejszych drobiazgów oryginalnych piękności — nadmieniamy tylko, że każdego dnia spotyka miejscowa publiczność najsławniejszych znawców całego świata, umyślnie przybywających do Krakowa dla podziwiania tego pomnika nowoczesnej sztuki krakowskiej. Wierną illustrację tego budynku znaleść można w jednym z numerów „Djabła“.

Akademja umiejętności jest instytucją, gdzie schodzą się najuczeńsi ludzie, aby się wzajemnie podziwiać i składać uroczyste obietnice pracowania dla kraju. Najżywotniej objawia się działalność tej instytucyi w drukowaniu dzieł, które nie mogły znaleść gdzieindziej nakładcy — i których nikt nie czyta.

Z innych instytucyj publicznych najwięcej kwitną i rozwijają się handle spirytualiów i mięsa wieprzowego. Na gruncie Krakowa rosną głąbie, głąbiki, (specjalność czysto krakowska) długi miasta i wielcy ludzie — literaci zaś mnożą się tu z tak przestraszającą szybkością, że magistrat widzi się zmuszonym wydać pewne rozporządzenia ograniczające wolność publicznego chodzenia i wzajemnego gryzienia się — a zarazem będzie żądał od każdego z literatów wykazania się, że skończył przynajmniej trzy klasy normalne i umie płynnie czytać i pisać.

Główniejsze rzeki w Krakowie są: Wisła — Vistula, tak zwana od wista ulubionej niegdyś gry przedhistorycznych stańczyków i klubu obywatelskiego. Rudawa, służąca do obracania kilku młynów i czegoś tam jeszcze. Stara Wisła służąca do wytwarzania i konserwowania różnych zapachów, na co jednak były prezydent nie zwracając wcale żadnej uwagi, skazał ją na zasypanie żywcem, czego mu Kraków nigdy nie zapomni.

Śmiertelność Krakowa jest stosunkowo ogromna, co przypisują złej wodzie i wielkiej liczbie doktorów. Z tego powodu, Kraków słusznie się szczyci mianem miasta grobów!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Pytania i odpowiedzi.

P. Czy sławny Viktor Hugo może zmiękczyć Cara?
O. Jak słowik, gdy niedźwiedzia przekonać się stara.

P. A więc pocóż on pisał swą Jeremiadę?
O. Bo każdy Francuz lubi blagę i paradę.

P. Jakby najlepiej było moskali przekonać?
O. Przyprzeć do gór Uralskich i siłą pokonać.

P. Jak tej Moskwie nie zbrzydnie to katowskie życie?
O. Bo topi swe sumienie w mocnej okowicie.

P. W czem jest śmiészny Europy sąd o Skobelewie?
O. W myśli: Że co on powie, to **Car o tem nie wie.**

P. Jakiż więc z tego wniosek snuje się dla świata?
O. Że świat nie zna Moakwy, a **ta** figle płata.

P. Z moskiewskiego wieszania czy djabłom co przyjdzie?
O. Nie, bo co Moskwa wiesza wprost do nieba idzie.

P. Co jest szczytem czczej formy w obronach publicznych?
O. Gdy w Moskwie patron broni więźni politycznych.

P. A więc pocóż on broni? **Dla kogo i na co?**
O. By usłyszeć: „**Dziękuję**“ i rzec: „**Niema za co.**“

P. Gdzie jest szczt **sobowstrętu**, odśrodkowej zgrozy?
O. Gdy kto sam siebie zamknie w **Gatczynie** do kozy.

P. Szczyt marzeń jakie mają Katków i Aksąków?
O. Swoich wieszać, bić żydów, rabować Polaków.

B—c.

MÓWKA POGRZEBOWA.

Tempusia.

Żałobni słuchacze! patrzcie ja płaczę! *(Ociera łzy.)* Zaraz wam odsłonię, czemu łzy ronię... Do grobu składam mego prawdziwego *alter ego*, więc gdy go w ziemi grzebię, żal mi, jakbym grzebał siebie!... Służył on wiernie niezmiernie pewnej rodzinie jedynie, która zasługi ma duże i której ja jak on służę. Ktokolwiek w lecie czy w zimie usłyszał jego imię, natychmiast mu zdawało się, że stęchłą woń czuje w nosie. Ze mną tak samo wiosną, jesienią, gdziebądź mą nazwę wymienią, każdy wnet przyzna żem jest — stęchlizna. Ztąd niebrak mi ochoty, uwielbiać jego cnoty, bo gdy to czynię w tej smutnej godzinie, to zaraz sobie roję, że wielbię cnoty — moje! Przeto, żałobni słuchacze, płaczcie, jako ja płaczę, czy wam widno czy wam ciemno, płaczcie po nim i nademną! Amen.

Szkic mitologiczny,

(prenumeratorom Katkowa ofiarowany).

Czczono na wschodzie psa i szakala,
Tak jako bogi drugiego rzędu.
Czemuż nie mają czczić i moskala?
Nim czas wywiedzie ich z tego błędu?
Czczą **Skobelewa**, czczą i **Katkowa**,
Wschodnie pogaństwo! to rzecz nie nowa.
W Indjach dotąd, chcąc wejść do nieba,
Za krowi ogon uchwycić trzeba.
A przecież ogon i cała krowa,
Lepsze jak dziennik zbója Katkowa.

B — c.

Z teki Pawełka.

„Czas“ w Nrze 56 prostuje mylne wieści, krążące o wysokich kosztach odbudowy sukiennic, i opierając się na *zamknięciu rachunkowem funduszu sukiennic i* arcyloicznych *uwagach referenta Wita Włodzimirskiego* twierdzi, że odbudowa nie kosztowała 454.877 złr. i 94½ ct., gdyż od tej kwoty należy strącić kapitał, który z dochodów sukiennic zostanie zwrócony funduszowi pożyczkowemu w kwocie złr. 136.000, przeto koszt odbudowy wynosi kwotę ogólną złr. 318.877 złr. i 77½ ct. Wielka szkoda, że „Czas“ idąc za zdaniem *tak głębokiego myśliciela* jakim jest referent, nie podał gminie dalszego wniosku, by z dochodów sukiennic zwrócić funduszowi pożyczkowemu całkowitą sumę, t. j. złr. 454.877 i 94½ ct. a w takim razie mógłby śmiało twierdzić, że odbudowa sukiennic *zgoła nic gminę nie kosztowała!*

Cuda pani Modrzejewskiej.

Tam, gdzie dawniej się świeciła
Straszną pustką loży deska —
Dzisiaj widzów siedzi siła —
Któż to zrobił? Modrzejewska.

Z oczów których połysk szklisty
Nie zwilżyła nigdy łezka,
Dziś łzy lecą na basisty —
Któż to zrobił? Modrzejewska.

Ci, co siedzą jak mumije,
Na tragedjach, humoreskach —
Dziś z nich każdy brawo bije —
Któż to zrobił? Modrzejewska.

Brawo biją, w teatr spieszą,
Choć nie jedna chuda kieska —
Zachwycają się i cieszą —
Któż to sprawił? Modrzejewska.

Korespondencja z tamtego świata.

Pawle Popielu! daj pókój — nie ujadaj się o mnie z Radą miejską — bo przymuszona adoracja to widzisz nie tylko Panu Bogu ale i mnie miłą być nie może.

Pius IX.

Z poranku muzycznego.

Na poranku muzycznym, jako nad programowy kawałek przedstawiono wieżę Babel, a mianowicie pomięszanie języków, gdyż pan Strakosch deklamował po niemiecku, publiczność rozmawiała po francusku — służba używała języka polskiego, a artyści grali po swojemu.

Nowe wydanie „Nieboskiej komedji".

Dowiadujemy się, że ze względów zmian jakie zaszły w urządzeniu społecznem — w nowem wydaniu Nieboskiej komedji, zajdą niektóre małe zmiany — a mianowicie: chór kokotek, który dotąd mieścił się w obozie demokratycznym Pankracego — ze względu na lichą płacę, przejdzie stanowczo do okopów świętej Trójcy w objęcia bankierów i hrabiów. Poemat zyska w ten sposób wiele na prawdziwości.

Najnowsze rozporządzenia komisyi plantacyj.

W celu upiększenia plantacyj ma komisyja podobno zamiar:

1) Kazać uprzątnąć budkę z wodą sodową z pod zamku (obok domu prof. Straszewskiego), i postawić ją w takiem miejscu, gdzie nie będzie publiczności spacerującej.

2) Znieść ze względów estetycznych wszystkie kramy przekupek, na plantacyach *) a przekupki z rodzinami polecić opiece stowarzyszenia Śgo Wincentego a Paulo, lub Towarzystwu dobroczynności.

3) Znieść wszelkie gazony kwiatowe, jako szpecące plantacyje.

4) Już nie kiereszować drzew, jak dotąd, lecz zupełnie wycinać a tem samem zmniejszy się koszt na opał biur Magistratu.

Nad dalszem upiększeniem plantacyj w tym kierunku suszy sobie komisyja dalej swe szacowne mózgi.

*) Jeżeli ze względów estetycznych, muszą być kramy z plantacyi usunięte, to sądze, że zamiast skazywania kilkadziesiąt rodzin na kij żebraczy, mogła gmina bądź z własnych funduszów, bądź przez oddanie w prywatne przedsiębiorstwo wystawić kilkadziesiąt eleganckich kiosków, i takowe za odpowiednim czynszem przekupkom podzierżawiać (*Uwaga składacza*).

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Sprawa drenowania błoni krakowskich o tyle postąpiła naprzód — że dotąd nic jeszcze nie zrobiono. Prezydent zwoła niebawem komisję — aby dalej te swoje czynności załatwiała.

Jakiś wyłygacz nie wiadomo do jakiej klasy wagabundów należący, zagroził anonimowym listem pewnemu zacnemu obywatelowi, który przeniósł się z Kongresówki do Krakowa dla kształcenia dzieci — że jeśli nie złoży pod wskazanemi literami poste-restante 300 reńskich, to się doczeka w pismach publicznych prześladowania. Nikczemny ten postępek piętnujemy a nie wątpimy, że znana z sprężystości c. k. Policja wpadnie na trop takich ptaszków, którzy podobnemi napaściami wystraszają z Krakowa nie tutejszych obywateli a przynoszących miastu korzyści swoim pobytem.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają koszta zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.

KAWA z wyśmienitego nowego zbioru

po cenach hurtownych.

5 K⁰	Guatemala, silna	4 złr.	50 ct.
5 „	Cuba, zielona, przednia	5 „	— „
5 „	Ceylon najprzedniejsza	5 „	50 „
5 „	Ceylon plantacyjna świetna	6 „	— „
5 „	Menado szlachetna	6 „	25 „
5 „	Ceylon perłowa dto.	6 „	60 „

Opłatnie za zaliczką pocztową. Za smak najlepszy ręczymy ponieważ tylko najlepsze gatunki rozsyłamy.

Ludwik Harling & Comp. *in Hamburg.*

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pubudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karslbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Lug bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Lug borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: *w Krakowie* u pana **J. Wentzla** *(upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie* w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; *w Czerniowcach* w handlu p. Ignacego Schnircha; *w Stanisławowie* u. p. J. Macury; *w Stryju* u p. Zagórskiego; *w Jassach* w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; *w Roman* w apt. p Maksa Fränkla; *w Bakan* w handlu p. Jurista; *w Botuszanach* w handlu p. M. Spillera; *w Suczawie* w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

W handlu Wgo Biasiona są do nabycia fotografie, zdjęte przez p. **Rzewuskiego** z katafalku wspaniale przybranego na Nabożeństwie odbytem w kościele OO. Dominikanów dnia 31 stycznia b. r. za duszę ś. p.

Jana Kilińskiego.

Dochód ze sprzedaży przeznacza się w połowie na fundusz utrwalenia tegoż Nabożeństwa i na podupadłych rzemieślników. Sztuka 1 złr.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ZARZĄD

PIERWSZEJ

ŁAŹNI RZYMSKIEJ

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż stosując się do ogólnego żądania

☛ **zniża ceny** ☚ w swej

ŁAŹNI

Cena ŁAŹNI RZYMSKIEJ z użyciem basenów letniego i zimnego, wszelkiego rodzaju tuszów, z bielizną . . . . **35 c.**

KĄPIELI wannowej w dużych wannach z bielizną . . . . **30 do 40 „**

„ „ „ „ z tuszem . . . . **50 „**

Użycie samych tuszów z zimnym basenem i bielizną . . . . . . **15 „**

W Poniedziałki i Środy popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet.

☛ **W każdą Niedzielę i święto popołudniu od godziny 2. zniża się cena Łaźni parowej na ct. 20 od osoby, dla ludzi zajętych pracą w dnie powszednie.**

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwonośc nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nablika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

Wielki handel rozsyłkowy pocztą

A. B. ETTLINGER'a, w Hamburgu

poleca rzetelny i tani towar następujący, opłatnie za zaliczką pocztową, opakowanie darmo.

	zł r.
Kawa, w workach po 10 funt. cłow.	
Santos, spora i silna	3.60
Kuba, najlepsza zielona silna	4.10
Domingo, jasna łagodna	4-50
Mokka, perłowa ognista	4.95
Ceylon, silna niebiesko-zielona	5.—
Jawa, złoto-żółta najlepsza łagodna	5.20
Portoriko, delikatna smaczna	5.40
Kawa, perłówka najlepsza zielona	5.95
Ceylon, plantacyjna arom.	6.20
Menado, najwyborn. łogod. silna	6.80
Mokka, prawdz. arabska najlepsza	7.40
Mięszanka, Stambulska ulubiona	4.95
Ryz stołowy, b. dob. 10 funt. cłow.	1.40
„ „ najlepszy 10 funt. cłow.	2.—
Sago perłowe, dobr. 10 funt	1.60
„ „ najlepsze	2.—
Herbata Congo wybor za funt. cłow.	1.15
„ **Souchong,** najlepsza	1.75
„ **Tonkay,** zielona	1.75

	złr.
Śledzie Matthias,	
najepsze około 40 sztuk	2.—
„ **helenderskie,** grube 25 „	1.75
Ia. **Sledzie tłuste** 28 „	1.75
Ia. „ „ około 100 „	1.50
Sardynki koronne, Pickles ff.	1.75
Anchovis, prawdziwe koło 400 sztuk	2.70
Sledzie łososiowe, świeżo wędzoue około 30 sztuk	2.15
Śledzie w sosie musztardowym, nowość delikatesse w beczułkach 10 funtowych bardzo smaczne	3.50
Ia. **Sztokfisz,** 10 funt. paczka	2.05
Kawior Ia., słabo słony 2 funt. becz.	2.25
5 funtowa 4.50, 10 funtowa	8.50
Ostrygi świeże około 50 sztuk	3.—
Cytryny koszyk 40 sztuk	1·75
Apelzyny „ 30 „	1·90

Ryby wędzone, szproty kielskie etc. jak najtaniej. Cenniki darmo i opłatnie.

LEON FEINTUCH

przeniósł swój

MAGAZYN NOWOŚCI

do Sukiennic pod Nr. 1 i 2

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

NAJLEPSZA

WODA KOLOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenca** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

500

pięknych i bez zarzutu papierosów można z łatwością zrobić w godzinie, zapomocą mojéj

MASZYNKI

do napełniania

PAPIERSÓW,

używanej także w c. kr. fabrykach tytoniu, a która wykonaną jest z metalu bardzo elegancko, w 3 wielkościach: cienkich, średnich i grubych papierosów, kosztuje bez różnicy 65 ct. wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Mojego wyrobu tutki na papierosy również w 3 wielkościach, tylko **z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Hublon"** po cenie:

Bez munsztuku gładkie za 1000 sztuk „— .50

Bez munsztuku ze **złotym drukiem** za 1000 szt. „ 1.10

Z munsztukiem gładkie za 500 sztuk „ 1.05

Z munsztukiem i złotym drukiem, karton 500 szt. „ 1.50

Listowe zamówienia **za zaliczką pocztową** lub po nadesłaniu należytości.

En gros rabatt. Zamówienia niżej 2 fl. nie rozsyłaią się.

Skład francuzkich papierków i maszynek papierosowych Cawley & Henry w Paryżu.

Albert Wlach,

Wien II, Praterstrasse N. 18,

Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.